

ŚPIEW



KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

→ Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4. ←

PSALMY NIESZPORNE.

(Ciąg dalszy).

III. *Beatus vir.*

Psalm ten ma tytuł: *Alleluja reversionis Aggaei et Zachariae*—*nawrócenia* (powrotu) *Aggeusza i Zacharyasza*. Z dalszej wszakże treści psalmu nie widać, aby opiewał czasy tych proroków. Prawdopodobnie bowiem napisany został przez Dawida, a tytuł później dodany, boć nawet w tekście hebrajskim i greckim niema tego wstępu; choć mógł być psalm sam za czasów wzmiankowanych proroków ułożony, a przynajmniej do użytku liturgicznego wprowadzony.— Aggeusz i Zacharyasz przepowiadali o odbudowaniu świątyni Jerozolimskiej, która była zburzona w czasie niewoli babilońskiej. Budowa kościoła materialnego przedstawia odbudowanie świątyni duchowej w sercach ludzkich przez sprawiedliwość i bojaźń Bożą. O tem też głównie jest mowa w psalmie 111-tym.

Beatus vir, qui timet Dominum: in mandatis eius volet nimis.—*Błogosławiony mąż, który się boi Pana: w przykazaniach jego będzie się kochał wiele.*

Wiersz ten jest niejako wyjaśnieniem onego: „*Początek mądrości bojaźń Pańska*“.¹⁾ Szczęście człowieka ziemskie jest zwykle przemijające. Choćby kto posiadał największe dostatki, i dostojeństwa, i godności, i sławę, i pochwały ludzkie, wszystko to go opuści. *Błogosławiony*, t. j. szczęśliwy w tem życiu przez nadzieję, a potem w rzeczywistości, będzie ten, kto Pana Boga się boi, nie bojaźnią tylko niewolniczą, lecz synowską, z czystej miłości pochodzącą. Taką bojaźnią powodowany człowiek ohotnie spełnia wolę Bożą, zawartą w przykazaniach. A nie tylko zachowuje, ale, jak dodaje psalmista, — *będzie się kochał wielce*—*volet nimis*—*wolę swoją z całą gotowością podda woli Bożej.*

Człowiek bogobojny obdarzony bywa najzacniejszemi dobrami: w tem życiu ma łaskę Bożą, a w przyszłym—*chwałę wieczną*. Jakie są pożytki bojaźni Bożej, podaje psalmista w następujących wierszach.

Potens in terra erit semen eius: generatio rectorum benedicetur.—*Można na ziemi będzie nasienie jego: naród prawych będzie błogosławiony.*

¹⁾ Ps. 110, w. 10.

To zdanie nie tyle w znaczeniu dosłownem, ile w duchowem, piękną myśl wyraża. Jakaż to ziemia, gdzie *możny* będzie mąż bogobojny, choćby był w poniżeniu i opuszczony od świata? To miejsce, gdzie święci z Panem królują. Tam nie bogactwa doczesne, ani zaszczyty ludzkie czynią możnymi, ale wieczne przebywanie i radości z Bogiem. Ta to jest *możność*, do której żadna ułomność, ni braki się nie przymieszają. Jest zaś owocem dobrych uczynków, które są niby nasieniem człowieka, rzuconem i pielęgnowanem na roli serca jego, aby wydało ziarno w dniu żniwa—sądu pańskiego.

Podobnież znaczenie mają i dalsze słowa—*generatio rectorum*—*naród* (ród) *prawych*—*benedictur*: nie przez ono cielesne rodzenie, lecz przez naśladowanie dobrych czynów ludzi świętobliwych, sam będzie błogosławiony.

Stosując ten wiersz psalmu do Mesjasza, słusznie powtórzmy: *Możne na ziemi nasienie Jego*. Nasienie Chrystusa, to naród chrześcijański. Wielki, i liczny i możny jest naród zrodzony przez łaskę Bożą i naukę Chrystusową; możniejszy jeszcze będzie w ojczyźnie prawdziwej, gdzie uszczęśliwiony będzie chwałą wiekuistą.

Gloria et divitiae in domo eius, et iustitia eius manet in saeculum saeculi.—*Sława i bogactwa w domu jego, a sprawiedliwość jego trwa na wiek wieku.*

Jakkolwiek ludzie świętobliwi cieszą się często sławą u ludzi, to przecież mała byłaby zapłata za dobre ich życie; bogactwa znowu ziemskie osiągają i ludzie nie zawsze pobożni. Inne jeszcze tedy muszą mieć znaczenie słowa psalmisty. Dom bogobojnego—to jego serce i umysł, gdzie sam Bóg mile przebywa. I dlatego napełnia go *sławą*—życiem nadprzyrodzonym, wewnętrznym zadowoleniem i radością, co nieraz inni podziwiać muszą. Mąż bogobojny nadto znajduje prawdziwe bogactwa duchowe, którego ani złodziej nie wykradnie, ani rdza nie zniszczy. Łaska Boża go wzbogaca i daje wytrwanie w dobrem, tak iż *sprawiedliwość jego trwa na wiek wieku*. Za to też i nagroda będzie wieczna. Oto pożytki bojaźni Bożej i zachowywania przykazań. Doświadczenie ogólne potwierdza tę prawdę, o tem zresztą od dzieciństwa słyszymy. Rozważmy dalszy ciąg psalmu.

Exortum est in tenebris lumen rectis: misericors, et miserator et iustus.—*Weszła w ciemnościach światłość prawym: miłościwy, miłosierny i sprawiedliwy.*

Psalmista w tych słowach utwierdza *prawych* ludzi, że choćby jaka przeciwność ich spotkała, światłość Boża rozpędzi ciemności klęsk, lub tak ich umocni, że łatwiej zniosą owe przeciwności. W zastosowaniu do Mesjasza psalmista—prorok zdaje się przepowiadać, iż światłość weszła w ciemnościach od przyjścia Pana Jezusa, który jest źródłem wszelkich łask, a Sam o sobie zaświadczył: „*Jam jest światłość świata*“.¹⁾ Stąd i Izajasz powiada:²⁾ „*Mieszkaającym w krainie cienia śmierci światłość im weszła*“ Potrzeba było światła, bo ludzie w ciemnościach żyli. Weszło zaś przez Tego, który jest *miłościwy, miłosierny i sprawiedliwy*—*misericors, miserator et iustus*. Z natury swojej miłosierny Bóg okazał miłosierdzie dla rodzaju ludzkiego. Syn Boży stał się człowiekiem, aby zadosyćuczynić sprawiedliwości Bożej. *Okazała się dobrodliwość i ludzkość Zbawiciela, naszego Boga, nie z uczynków sprawiedliwości, któreśmy uczynili my, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas*—tłomaczy św. Paweł.

Iucundus homo, qui miseretur et commodat, disponet sermones suos in iudicio, quia in aeternum non commovebitur.—*Rozkoszny człowiek, który się zlituje i pożycza, będzie miarkował mowy swe z rozsądkiem, bo na wieki nie będzie poruszony.*

Jakiż to człowiek *rozkoszny*—*iucundus*—niejako uradowany w swoim sumieniu, Bogu zaś przyjemny? Ten, co chętnie spełnia miłosierne uczynki. Psalmista wspomina o jednym tylko—pożyczaniu potrzebującym; przypuszczać

1) Św. Jan, r. 8.

2) R. 9, w. 2.

należy—bezinteresownie, kto bowiem dla zysku pożyczkę daje, już wziął zapłatę doczesną. Jałmużna jest prawdziwym węzłem towarzyskim wśród ludzi, oraz niezbędnym warunkiem istnienia wielu. Człowiek litościwy zważa głównie na zapłatę Bożą,—*miarkuje mowy swe z rozsądkiem*. Przypomina sobie, że wszelka jałmużna jest podstawą, na której opierać się kiedyś będzie wyrok Najwyższego Sędziego: „*Pókiście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili*“.¹⁾

Miłosierny, miłosierdzia dostępując, nie będzie pozbawiony chwały—*quia in aeternum non commovebitur*.

Aby zaś te uczynki miłosierne były rzeczywiście nam pożyteczne i zasługę przed Bogiem przyniosły, potrzeba właśnie *mowy* albo *czyny swe łączyć z rozsądkiem*, z dobrej woli nie tylko z przymusu; raczej dlatego, że to Bogu miłe i innym pożyteczne, a nie dla własnej próżności i chępliwości. Pięknie rzecz tę wyjaśnia nasz ks. Skarga:²⁾

O sobie samych myśleć ścisłe jest i łakome serce.

Jako woda studziana, gdy jej nie ruszasz i nie przelewasz, zacuchnąć rychło musi, a gdy wodę ze studni bierzesz inna wnetże następuje i przebrać się nie da,—tak, kto majątności swej na ubogie nie wylewa, zginie mu wszystko, a kto daje nie traci, bo z daru Bożego następują hojniejsze—nie tylko ziemskie, ale i inne skarby. Krewnych i domowników opatrywać dobra jest rzecz, ale miłość to tylko domowa, ciasna. O wszystkich radzić i pospółstwu i stanom wszystkim dobrze czynić, to prawo Boskie cnota. I poganie tych za bogi mieli, którzy wszystkim i rzeczypospolitej dobrze czynili...

Długoż na zbytkach chleb ubogich i zbawienie swoje tracić będziemy? Patrz, jako na dworze pod niebem leżą, a my w ozdobnych domach mieszkamy, a drugie nie wiemy komu budujemy, podobno nie potomkom naszym, ale nieprzyjaciółom i przychodniom i tym, co teraz na nas nie łaskawi. Tam się utrały boiny, gdzie największy zysk mieć możemy. Bądźmy roztropnymi i czyniemy za życia, co w dniu ostatecznym życzylibyśmy, abyśmy byli czynili. Bądźmy litościwymi, bo *błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*,³⁾ — co też psalmista innemi słowy wyraża: *Rozkoszny (błogosławiony) człowiek, który się zlituje... bo na wieki nie będzie poruszony*."

In memoria aeterna erit iustus: ab auditione mala non timebit. W wiecznej pamiętce będzie sprawiedliwy: nie będzie się bał posłuchu złego...

Dla łatwiejszego zrozumienia tego wiersza przedstawmy sobie obraz sądu ostatecznego. Jaka radość będzie dla sprawiedliwych, gdy usłyszą pocieszające słowa: Pójdźcie błogosławieni.. otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Wyrok nie będzie już nigdy cofnięty, a zatem *w wiecznej pamiętce będzie sprawiedliwy*. U kogo? Bezwątpienia u Boga w niebie. Ale czy Pan Bóg może o kim zapomnąć? albo czy potrzebuje przypominać? Rozważmy.

Według pojęć ludzkich, pamiętamy zazwyczaj o tych, których poznaliśmy i z nimi przestajemy; zapominamy, gdy od nich się oddalamy lub wcale się nie komunikujemy. Wogóle radziśmy sądzić wszystko podług własnej miary i swoich zapatrywań. Rozgniewany n. p. na kogo, uważa że i inni powinni się gniewać, leniwy wyobraża sobie, iż wszystko ma być w spokoju. I grzesznik zapomniawszy o Bogu wmawia w siebie, że i Pan Bóg o nim zapomniał.

(U. d. n.)

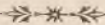


1) Czytaj różd. 25 ew. św. Mat., gdzie P. Jezus opisuje sąd ostateczny.

2) Kaz. t. I, str. 236.

3) Św. Mat. V, 7.

O naszych stosunkach muzyczno-kościelnych. *)



„Pan Eligiusz Niewiadomski umieścił niedawno w *Gońcu* interesujący artykuł pod tytułem „Malowanie kościołów (polichromia)“, w którym poruszył, między innymi, nader żywotną sprawę niekompetencji wielu księży w rzeczach, dotyczących się malarstwa, rzeźby i architektury, co daje szerokie pole do rozmyślań, najróżnorodniejszych porównań i może się równie dobrze rozciągnąć i na sprawy muzyki kościelnej, w czym księża rządzą się zwykle swojemi osobistemi sympatjami lub uprzedzeniami, a nie konkretnem załatwianiem kwestyi, bo jak i na wielu polach świeckiej, tak samo i w dziedzinie muzyki kościelnej, w wybitnym stopniu grasuje u nas dyletantyzm i prywata. Gdyby chory, cierpiący na serce, piersi, lub nerwy—zawezwał do siebie aku-szera, chirurga, lub wreszcie nawet tylko najzwyczajniejszego felczera, toby wszyscy jego najbliżsi i doradcy chórem wykrzyknęli, co też on robi najlepszego!

Księża zaś otaczają się muzykami świeckimi, a zato specjaliści muzyczni w rzeczach kościelnych muszą siedzieć, niestety, z założonemi rękami i do nieskończoności wyczekiwać chwili, aż się stosunki u nas raczą na lepsze zamienić. Naturalnie, że przy takim stanie rzeczy o czystości stylu kościelnego, o zrozumieniu właściwego charakteru niema co i mówić, bo toby chyba tylko na ironię zakrawało. Więc jacyż to ludzie stoją niezłomnie na strażnicy, pilnując owej nieposzlakowanej powagi i czystości stylu? Po większej części są nimi muzycy świeccy, nie mający najmniejszego pojęcia o liturgii, ani o śpiewie gregoryańskim; nie znają też wcale łaciny, rubryceli i obrzędów, a nieraz nie wiedzą nawet, kiedy zacząć, a kiedy skończyć, jeśli zaś przewodzą muzyce i śpiewom po kościołach, to spaczają zupełnie myśli kompozytorów, nie mogą wznieść się do ich nastroju i poziomu, przeinaczają nawet ducha samego Kościoła, i zupełnie nie są w możności dostatecznie go pojąć i odczuć, bo muzycy, którzy nigdy nie studyowali poważnie i gruntownie muzyki kościelnej, a przez całe życie swoje, czy wiek młodzieńczy, wyspecjalizowali się jedynie w muzyce świeckiej, lub w dyrygowaniu chórami amatorskimi, najzwyczajniejsi chórzyści teatralni, którzy nietylko nawpół nie zgłębili gruntownie, ale nawet bardzo powierzchownie ani świeckiej, ani też tembardziej kościelnej muzyki, ba! nawet operetkowi farsisci solowi—wszyscy oni rozpanoszyli się na mniej lub więcej intratnych posadach kościelnych. A cóż wtedy robią owi biedni ludzie, którzy życie swe poświęcili ku chwale Pana? czyż oni mają zapewniony byt, czyż pracują w tej mianowicie gałęzi sztuki, do której czują powołanie i zapal? O, niestety, tak nie jest! Oto widzimy wielu muzyków kościelnych, którzy ukończyli specjalne zakłady za granicą, wyspecjalizowali się w swoim fachu pod każdym względem, a jednak będą klepią i są często zależni od tych, nad którymi w swej specjalności górować powinni. Niejeden laureat Szkoły muzyki kościelnej w Pradze, w Ratyźbonie lub jakim innym mieście, musi być niemal popychadłem pod rozkazami takich osób, które na punkcie wiedzy specjalnej w tym kierunku mają bardzo słabe pojęcie, a nawet gorzej, bo często go wcale nie mają. No i cóż na to poradzić? O zgrozo! mnzyk wykwalifikowany, który przez całe swe życie w tym tylko kierunku pracował, a teraz niedoceniony należycie zarówno pod względem moralnym, jak i materialnym, borykać się musi z przeciwnościami losu, i umarłby pewnie z głodu i nędzy, gdyby sobie, na szczęście, nie dorabiał z musu na muzyce świeckiej, do której czuje się może mniej powołanym, ma mniej zapału i zamiłowania, ale cóż, trudna rada, głową muru nie przebijesz, a przecież i tak żyć musi, żyć potrzebuje!

*) Artykuł powyższy, rzucający dosyć ciekawe światło na warunki, w jakich znajduje się u nas mnzyka kościelna, przedrukowujemy z № 153 *Gońca*, P.R.

Tu leży przyczyna, dlaczego tylu dzielnych muzyków kościelnych prowadzi chóry świeckie lub też jest zniewolonych dorabiać sobie lekcyami gry na fortepianie, gdy mogliby być pożyteczniejszymi działaczami na innem, odpowiedniejszym dla siebie, polu. Czyż nie byłoby o wiele lepiej to, co jest kościelnem, oddać muzykom zawodowym w tym kierunku, a świeccy zaś niech sobie w dalszym ciągu dyrygną zapamiętałe owymi skocznyymi wyrwasami o Marysiach i Kasiach, lub też niech się oddają jakiemu jeszcze innemu zajęciu, odpowiedniemu ich uzdolnieniu intelektualnemu. *)

Jest jeszcze jedna ważna sprawa, domagająca się gwałtownie uregulowania: żeby organizowanie śpiewów kościelnych w czasie nabożeństw żałobnych i ślubów należało do muzyków kościelnych, a więc przede wszystkim do miejscowych organistów, o ile, naturalnie, są ku temu poważnie wykwalifikowani; oni bowiem tylko mogliby to prowadzić ściśle w duchu Kościoła, oni tylko byłiby w stanie oczyścić śpiew po kościołach od niewłaściwych świeckich naleciałości, a przy takiej manipulacji obfite pieniądze, jakie nieraz z tego powodu dostają się różnym komikom, farsistom, lub teatralnym statystom, pozostałyby w znacznej części w rękach samego, w dodatku nader lichu opłacanego, organisty.

Sądzę, że są to wszystko sprawy zbyt żywotne i ważne, żeby nie warto było poważnie nad nimi się zastanowić. Dostyc już dotychczasowej tandety i blagi, tego powierzchownego, świecącego się blichtrn! Nam potrzeba prawdziwych, realnych podstaw dla muzyki kościelnej, Nam potrzeba odczucia jej charakteru i stylu, a to da się osiągnąć tylko drogą gruntownych reform dotychczasowych stosunków;—inaczej, chociażby nie jedna tylko była sekcya muzyki kościelnej, jak to jest przy Towarzystwie Muzycznym, ale nawet powstało z jakie sto sekcji i podsekcji najróżnorodniejszych, wszystkie usiłowania byłyby próżne i nie doprowadziłyby do żadnego celu i rezultatu.

Feliks Starczewski.

NAUKA HARMONII.

(Ciąg dalszy *).

Kadencya zupełna.

Wskutek połączenia kadencji plagalnej z doskonałą, dają się słyszeć wszystkie dźwięki gamy, a to pozwala nam dokładnie określić tonację. Łatwiej wszakże i wyraźniej można określić tonację przez bezpośrednie następstwo trzech głównych trójdźwięków (bez powtórnego wstawiania trójdźwięku tonicznego).

Przykład:

*) Tu zaznaczyć należy, że nie do wszystkich muzyków świeckich można tę apostrofę zastosować, zdarza się bowiem nieraz, że i ci panowie rozumieją już dziś dążności muzyki kościelnej, starając się stosować do przepisów kościelnych.

d) 2. Na sposób psalmowy.

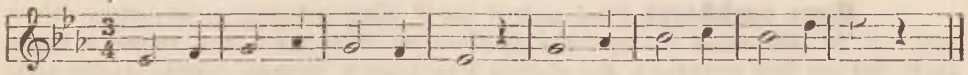


Be - a - tus vir, | qui timet Do-mi-num: in mandatis ejus vo - let ni-mis.

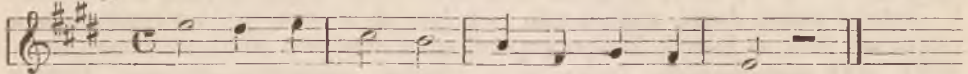
e)



f)

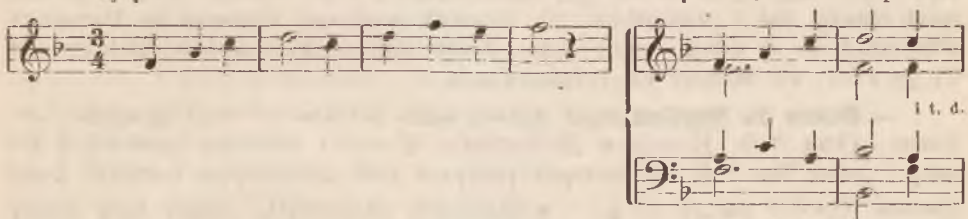


g)



h) †

† Początek w ten sposób!



LITERATURA I KRYTYKA.

Ks. W. Bugajczyk. *Litania do Najśladszego Serca P. Jezusa z oficjalną melodyą kościelną ułożoną w tonacji doryckiej.* Płock. Druk K. Miecznikowskiego 1905. Cena 3 kop.

Na dużych 4 stronach formatu większej ósemki umieścił ks. W. Bugajczyk, proboszcz parafii Pawłowo, litanię do Najśl. Serca P. Jezusa do słów polskich. — Melodya zmieniająca się 5 razy, co kilkanaście wierszy, napisana jest w tonacji doryckiej w transpozycji o sekundę w górę na systemie 5-liniowym. — Aczkolwiek charakter tonacji I został dobrze utrzymany, to jednak niektóre zwroty melodyjne, zwłaszcza przy *Kyrie i Chryste elejson*, a także przy ostatnim: „*zmiłuj się nad nami*“ ze względu na łatwo nadające się do przekreśń *podatusy i scandicusy*, należy uważać trochę za niewygodne zwłaszcza, jeżeli chodzi o przyswojenie tych melodyi ludowi. Ze względu na to, że ostatnie wydanie antyfonarza posiada inną oficjalną melodyę tej litanii, mamy też pewną wątpliwość co do *oficjalności* melodyi ks. W. B. Nuta na której celebrans ma śpiewać werset powinna być, dla utrzymania zgodności z całą litanią, nie *b* lecz *h*. — Po modlitwie umieścił autor sposób trzykrotnego odśpiewywania inwokacji: *Przepuść Panie, przepuść ludowi Twojemu, a nie bądź na nas zagniewany na wieki.* Druk niezmiernie wyraźny, nuty choralne, doskonale odbijające się na pięciolinii, doskonały papier, przyczem nadwyzczajna taniość wydawnictwa powinna zachęcić ogół naszego duchowieństwa i organizatorów do korzystania z tak podręcznego wydania, które też wszystkim bardzo gorąco polecamy.

Piękna szata zewnętrzna jest zasługą płockiej firmy drukarskiej p. Kazimierza Miecznikowskiego.

Ks. Perosi. Missa „Te Deum laudamus“ ad duas voces—facillima. Msza na 2 głosy z organem bardzo łatwa. Cena 2 fr., głosy oddzielne po 50 cent., wydanie Ricordiego w Medyolanie. Cała kompozycja osnuta została, jak sam tytuł wskazuje, na choralnym temacie hymnu „Te Deum“. Układ istotnie łatwy, głosy utrzymane w skali średniej, w niektórych miejscach, jak w Credo, w zakończeniu Sanctus, Benedictus znajdują się miejsca trzygłosowe. Całość jednak nie robi sympatycznego wrażenia—brzmi nieco za sucho, może ze względu na niewolnicze trzymanie się motywów choralnych a może też i—zbyt pośpieszną robotę. Msza powyższa napisana jest wyłącznie na chór męski.

— **Missa pontificalis tegoż autora na 3 głosy mieszane z organem.** Cena part.—3 fr. głosów—1 fr. wydanie Ricordiego. Medyolan.—Ten rodzaj kompozycji bardzo jest pożądany dla chórów kościelnych, którym nieraz trudno zdobyć się na większy komplet głosowy. Przytem sopran prowadzony jest w skali średniej nawet dosyć niskiej, tak, że z łatwością może być wykonany przez chłopców. Jest to jednak kompozycja nieco trudniejsza; akompaniament organowy, przy samodzielnem prowadzeniu głosów, występuje odrębnie. Bardzo piękne jest *Kyrie*, w *Credo*: „*Et incarnatus*“ i t. p. Szkoda wielka, że tak msza obecna, jak i poprzednia, jak wreszcie większość utworów ks. Perosiego utrzymane są w takcie podwójnym, który stanowi dość wielką trudność dla dyrygentów, nie mówiąc już o śpiewakach.

— **Messa da Requiem tegoż autora, msza żałobna na 3 głosy męskie z organem—Cena 3-fr. Ricordi w Medyolanie.**—Komplet chórów stanowią 2 tenory i jeden bas. W unisonowych partjach każe kompozytor tenorowi 2-mu śpiewać wysokie partye do *g*, w miejscach silniejszych, często basy muszą śpiewać *f*. Kompozycja bardzo ładna i nietrudna. Za dobry pomysł należy uważać częste wypoczynki głosowe uzupełniane przegrywkami organowemi; zwłaszcza w sekwencji głosy zmieniają się często.

Józ. Gruber. Op. 22. Missa in hon. S. Friederici na 4 gl. męskie z organem. Part. 2 marki, gl. 1 m. 20 fen. Wydanie Kothego w Łubczycach. (Leobschütz). Obecna msza wyszła już w 4 wydaniu, co może przemawiać za wartością kompozycji. Rzeczywiście kompozycja to bardzo piękna, melodyjna i przytem niezmiernie efektowna. Wprawdzie wymaga tenorów o skali wyższej, gdyż autor często pisze *a* wysokie, które nieraz wypada brać po kilka razy z rzędu, jednak śpiewacy w wykonaniu jej doznają prawdziwego zadowolenia. Efektowny ten i nietrudny utwór, przeplatany częstemi unisonami, polecamy zwolennikom prawdziwej muzyki kościelnej, pragnącym uświetnić większą jakąś uroczystość.

Emanuel Adler op. 2. Msza na 4 gl. męskie z organem lub z orkiestrą (skrzypce I i II, altówka, wiolonczela, kontrabas, dwa oboje i dwie waltornie). Wydanie 3. Kothe w Łubczycach... part. 2 m. gl.—1,20, gl. instrum.—3 m.—Ten rodzaj stylu, w jakim napisana jest msza powyższa, podoba się napewno każdemu nawet przeciętnemu słuchaczowi.—Jest to utwór więcej homofoniczny, przeplatany częstemi unisonami na tle figuracji skrzypcowych. Orkiestra, jak również i organ, nie posiada tu zbyt wybitnej roli.—Cała kompozycja tchnie świeżością, choć znać w niej pewne naśladownictwa stylu ostatnich utworów kościelnych orkiestrowych.

Niektóre miejsca, trochę może szablonowo napisane, nikną wobec związanej utrzymanej całości. Układ łatwy, tenory prowadzone w skali dosyć niskiej.—Každy prawie chór może się odważyć na wykonanie tej kompozycji.

ROZMAITOŚCI.

Bolesny cios. W dniu 27 kwietnia r. b. rozstał się z tym światem ś. p. ks. *Antoni Borkowski*, proboszcz z Wyszogrodu (dyec. plocka). Zgon kapłana tego jest poważną dla naszego społeczeństwa stratą. Życiorys obszerniejszy o zmarłym ks. Borkowskim umieścimy w czasie najbliższym.

Płock. *Koncert religijny.* Zwyczajem dorocznym odbył się w sobotę przed Niedzielą Palmową w sali Towarzystwa Muzycznego koncert religijny z programem następującym: 1) „Hymn na Zwiastowanie”—słowa A. Mickiewicza, muzyka ks. E. Gruberskiego—na chór męski i sola tenorowe z towarzyszeniem fortepianu. 2) *Rex tremendae* i *Confutatis* z „Requiem” Verdiego—na skrzypce, fortepian i fisharmonię. 3) *Libro Santo*—Pisutiego—solo śpiew z towarzyszeniem skrzypiec i fortepianu, 4) Chór aniołów z oratorium „Raj utracony” — ks. E. Gruberskiego — wykonał 3-gł. chór żeński z fortepianem. 5) *Arya Corelli*—skrzypce i fortepian, 6) „*Stabat Mater*” Rossiniego—solo tenorowe z fortepianem. 7) *Andante Bethowena*—skrzypce, 8) *Ojciec nasz*—Do-brzyńskiego i „Hymn do Boga” na chór mieszany.

Program obrad kongresu Turyńskiego, który ma się odbyć w dniu 6, 7 i 8 czerwca przedstawia się w tej formie:

Sekcja I—Część wokalna. *Scholae cantorum:* Chóry śpiewacze, tworzenie chórów, chóry w małych kościołach parafialnych, chóry katedralne i t. p. Nauka śpiewu kościelnego w seminariach, kolegiach, instytucjach, kształcenie ludu w śpiewie kościelnym. *Śpiew gregoryański:* Książki teoretyczne, podręczniki do wykonywania śpiewu, księgi choralne, schola gregoriana, wybór kierowników, wykonywanie śpiewu sylabowego, neumatycznego i t. d. Psalmodya, części zmienne mszy św., towarzyszenie organowe do śpiewu gregoryańskiego. *Wykonywanie utworów kościelnych:* Wskazówki artystyczne i liturgiczne do wyboru odpowiednich utworów. Miejsce do wykonywania — śpiewy poza liturgiczne, śpiewy ludowe.

Sekcja II—Część instrumentalna. *Organ:* przepisy liturgiczne, strona głosowa, strona mechaniczna, projekt organów mniejszych typu miniaturowego, zjednoczenie dyspozycji rejestrów, pedały, praktyczne wskazówki do odpowiedniego wyboru projektów organowych, szkoły organowe i kształcenie organistów. *Fisharmonia:* najlepszy typ, wybór odpowiedniego instrumentu do kościoła, towarzyszenie do śpiewu gregoryańskiego na fisharmonii, instrumenty orkiestrowe. Orkiestry nie kościelne, kiedy i jak należy je spożytkowywać. Wybór kompozycji do wykonania.

Sekcja III—Organizacja i propaganda. *Książki* traktujące o muzyce liturgicznej, *wydawnictwa* peryodyczne, korespondencje i wzmianki o produkcjach chórowych w rozmaite uroczystości. *Komisje* dyecezyjne, środki ułatwiające jednostajność akcji, projekt utworzenia stowarzyszenia gregoryańskiego lub cecylińskiego.

Jego Ekscelencya ks. Morganti arcybiskup Rawenny i administrator apostołski w Bobbio wydał w końcu lutego dla tej ostatniej dyecezyi specjalne statuty dla Komisji, zajmującej się sprawą muzyki kościelnej. W ogłoszonym jednocześnie okólniku Arcybiskup zwraca uwagę na wydawnictwa peryodyczne, zajmujące się tą sprawą, przyznając pierwszeństwo gazecie wychodzącej w Medyolanie: „*Musica Sacra*”, która oddawna już zapoczątkowała reformę muzyki kościelnej we Włoszech.

Kraków. *Konkurs na nauczyciela gry fortepianowej w Konserwatorium.* Wydział Towarzystwa Muzycznego w Krakowie ogłosił konkurs na nauczyciela wyższego kursu gry fortepianowej w Konserwatorium.

Posaada będzie do objęcia od 1 września 1905 r.

Nakłada ona obowiązek udzielania 12 godzin lekcji tygodniowo oraz bezpłatnego występowania w koncertach Towarzystwa.

Bliższych informacji udziela Zarząd Towarzystwa i Konserwatorium (Plac Szczepański L. 3).

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd do dnia 31-go maja b. r.

Płock. *Wielki Tydzień w Katedrze.* Chór miejscowy w połączeniu z seminarjumskim wykonał, zastosowane do podniosłej i uroczystej Liturgii wielkotygodniowej, śpiewy choralne i wielogłosowe w takim porządku:

Niedziela Palmowa. Przy poświęceniu i rozdawaniu palm: Hosanna filio David—na 4 gł. miesz.—Hallera, Sanctus i Benedictus—na 4 gł. męskie—Singerbergera, Pueri Hebraeorum—na 4 miesz.—Hallera a następnie na 4 gł. męskie—Palestriny, In monte Oliveti—na 4 gł. miesz. Diebolda; na procesyi: Cum appropinquaret na 4 gł. m.—ks. Gruberskiego, Pueri—i Gloria laus, o Crux, ave—choralne, Ingrediente Domino—na 4 gł. męskie—Hallera. Podczas mszy św. pontyfikalnej odśpiewano „Missa Tertia”—Rennera—na 4 gł. męskie, pasya—Witta na 4 gł. męskie; części zmiennechoralnie.

Wielka Środa. Ciemna jutrznia: 3 responsorya pierwszego nokturnu w układzie Diebolda na 4 gł. mieszane, tegoż kompozytora na 4 gł. męskie lamentacya trzecia, Miserere i Christus factus est—Witta.

Wielki Czwartek. „Ecce Sacerdos”—księdza Eugeniusza Gruberskiego; *Kyrie* ze mszy „Cordis Jesu”—Singerbera—na 4 gł. męskie, *Gloria*—Hallera z „Assumpta est”—na 4 gł. męskie, Credo—ks. Gruberskiego z „Mszy ku czci św. Zygmunta”, Sanctus, Benedictus i Agnus—Singerbergera, gradual—Witta; przy konsekracyi Olejów św. „O Redemptor”—ks. E. Gruberskiego na 4 gł. męskie, przy rozdawaniu Komunii św. motety: „Homo quidam”, „Immolabit”, „Misit me vivens Pater”, „Respexit Elias”, „O sacrum convivium”—ks. E. Gruberskiego—na 4 gł. męskie. W czasie obrzędu umywania nóg: „Mandatum novum i Postquam surrexit”—ks. E. Gruberskiego. Na ciemnej jutrzni drugie responsoryum i trzecia lamentacya—Diebolda na 4 gł. mieszane.

Wielki Piątek. Tractus: Domine audivi—Griesbachera—na 4 gł. męskie, pasya—Witta, Improperya Palestriny na 4 gł. męskie. —Vexilla regis—Recessit Pastor na 4 gł. męskie harmonizacyi ks. J. Surzyńskiego; Na zakończenie: Sepulto Domino—Gorczyckiego. Na nieszpórach i jutrzniach Christus factus i ps. Miserere—Witta.

Wieczorem przy Grobie: *In monte Oliveti* i *Velum templi scissum est*—na 4 gł. miesz.—Diebolda, *Stabat Mater*—Witta, *Popule meus*—Palestriny i na zakończenie *Ojcze nasz*—Moniuszki.

Wielka Sobota. *Kyrie*—choralne z wydań benedyktyńskich, *Gloria*, Sanctus—ks. E. Gruberskiego z „Mszy ku czci św. Zygmunta”, Benedictus—Singerbergera z „Missa in hon. s. Georgii”. Antyfona alleluja—Griesbachera—na 4 gł. męskie z organem, „Laudate” ks. Surzyńskiego na 3 głosy męskie z organem; „Vespere autem” Griesbachera na 4 gł. męskie, kantyk Magnificat z psalmodyi Meyera.

Rezurrekcyja: „Gloria, Tibi Trinitas” i psalmy—ks. E. Gruberskiego, na jutrzni inwitoryum „Surrexit”—ks. E. Gruberskiego, 3 psalmy falsobordone z psalmodyi Singerbergera, Regina coeli—i Te Deum laudamus—Witta.

Wielkanoc. Msza „Aeterna Christi munera” Palestriny na 4 gł. mieszane, gradual i ofertoryum—na 4 gł. męskie—Witta, sekwencya—choralna.

Drugie święto. Msza „Missa brevis”—Pękla, Credo i Benedictus ze mszy 5-gł. Rennera, gradual i ofertoryum—Witta, po ofertoryum „Laudate”—8-głosowe—Witta na 2 chóry.

Włocławek. W kościele katedralnym wieczorem w Wielki Piątek, gdy tłumy wiernych zwiedzały Grób Zbawiciela, chór miejscowy wykonał następujące utwory kościelne dawniejszych i współczesnych kompozytorów, a mianowicie: *Pieśń o Najśw. Sakramencie*—ks. dr. Surzyńskiego, *Serdeczna Matko*—ks. Kleina, *Witaj święta*—ks. Kleina, *In monte Oliveti*—ks. Bäuerla, *Oratio*

Jeremiae Prophetae—J. Palestriny, *Panis Angelicus*—ks. Hallera, *O vos omnes*—T. L. Vittoria, *Super flumina Babylonis*—J. Palestriny, *O quam gloriosum*—ks. E. Gruberskiego i—*Ecce quomodo moritur*—Fr. Pikka. Śpiewy rozpoczęto o godz. 6 $\frac{1}{2}$ wieczorem.

Ratyżbona. *Śpiewy wielkotygodniowe w katedrze.*

Niedziela Palmowa. Przy poświęceniu palm i na procesyi śpiewano utwory 4-głosowe Hallera i Mitterera. Msza—Missa VIII Toni.—Croce na 5 głosów; gradual—4-głosowy I. Mitterera op. 59, 3; pasya—4-głosowa komp. Suriano; ofertoryum 4 gł.—Witta.

Wielki Poniedziałek. *Kyrie* choralne; *Sanctus*, *Benedictus* i *Agnus Dei* ze mszy *Missa brevis*—Gabrieli na 4 gł.; ofertoryum 4-głos. Ebnera.

Wielki Wtorek. *Kyrie* choralne; *Sanctus*, *Benedictus* i *Agnus Dei* ze mszy *Or le tue*—F. Anerio na 4 gł.; pasya 4-gł. Suriano; gradual i ofertoryum 4-gł. Hallera.

Wielka Środa. *Kyrie* choralne; *Sanctus*, *Benedictus* i *Agnus Dei* ze mszy *Missa Puisque j'ai perdu*—Orlando Lasso na 4 głosy; pasya Suriano 4-gł., ofertoryum na 4 gł. Schildknechta. *Ciemna jutrznia*: *Incipit Lamentatio*—Vittoria 4-gł.; 9 responsoryów—Mitterera na 4 gł.; kantyk *Benedictus* na 4 głosy i *Christus factus est* 5-gł.—Mitterera.

Wielki Czwartek. Msza: *Missa brevis*—Palestriny na 4 głosy; gradual: *Christus factus est*—Bauerla 4-gł.; ofertoryum: *Dextera Domini*—Palestriny 5 gł.; *Agnus* ze mszy: *Missa XI* na 5 i 6 gł. Hallera. Przy udzielaniu Komunii św.—motety: *O salutaris hostia* 5-gł. Ang. Wiltbergera—Op. 60., *Domine, non sum dignus* na 4 gł. chłopięce—Hallera. *Pange lingua*—J. Rennera (młodszy) na 5 gł. *Ciemna jutrznia*: Lekcyja II—Witta 4-gł., responsorya 4-gł. Mitterera op. 59, 9. *Benedictus* i *Christus factus est* 4-gł. Mitterera; wieczorem: In monte Oliveti—Orlando na 6 gł.

Wielki Piątek. Pasja na 4 gł.—Suriano. Treny (Improperya) na 2 chóry—Palestriny. Na procesyi od ołtarza wystawienia: *Vexilla regis*—4-gł. Mitterera, *O Crux, ave!*—Nekesa na 6 głosów. Na procesyi do Grobu: *Jesu dulcis amor*, 4-gł. Hallera, *Tenebrae factae sunt* 4-gł. Hallera. *Ciemna jutrznia*: Lekcyja III na 6 gł. Palestriny, responsorya—Hallera, *Benedictus* 4 gł. i *Christus factus est*—na 5 gł.—Mitterera.

Wielka Sobota. Podczas obrzędów poświęcenia ognia, cierni i wody chrzcielnej—śpiewy choralne. Msza święta: *Kyrie* choralne. Inne części ze mszy: *Fidelis Servus J.* Quadfięga na 5 głosów. *Alleluja* i ps. *Confitemini*—choralne, psalm „*Laudate*“ 4-gł. Zachariis, *Magnificat* 5-gł. Griesbachera. Wieczorem na rezurekcyi: 2 responsorya 4-głosowe z organem Mitterera, *Te Deum*—choralne, *Haec dies* 4-gł. Mitterera, *Benedictus* 5-gł. Vittoria, *Regina coeli* 4-gł. Lottiego *Surrexit, pastor bonus* 5-gł. Hallera, *Aurora coelum purpurat* 4-gł. Mitterera, *Tantum ergo* 6-gł. Rennera (młodszego).

Wielkanoc. Rano o godzinie 8 odśpiewano *Veni Creator* 5-gł. Engelhardt. Podczas sumy pontyfikalnej: *Ecce Sacerdos*—6 gł. Tomasza Adlera. *Missa Papae Marcelli*—Palestriny na 6 głosów, gradual 5-gł. Ortweina, sekwencya—choralna, ofertoryum *Terra tremuit*—choralne, *Haec dies*—6 gł. Griesbachera. *Nieszpory*: Psalmy Viadany, Stemmeliusa oraz innych starszych mistrzów. *Haec dies*—4 gł. Griesbachera.

Poniedziałek wielkanocny. (2-święto). O godzinie 8 rano *Veni Creator*—Billa na 5-gł. Na sumie: *Missa in hon. S. Stephani* 4-gł. z organem Gollera, gradual 4-gł. Mitterera, sekwencya choralna, ofertoryum 5-gł. Palestriny. *Nieszpory* wykonano sposobem Falsibordoni 4-gł., *Haec dies*—Mitterera.



K o r e s p o n d e n c y e .

Z Warszawy.

Sezon muzyczny kończy się, a'e nie w kościołach. Organiści warszawscy i nowe chóry. Muzyka koncertowa w Operze, Towarzystwie Muzycznym, Lutni i Filharmonii Warszawskiej.

Kończymy sezon muzyczny w Operze i w salach koncertowych, w kościołach zaś—ponieważ msza św. zawsze się odprawia—nie dzielimy produkcji muzycznych na sezony, bo w świątyniach bez przerwy zimą i latem chóry śpiewają, a przynajmniej powinny śpiewać.

Nie mam też zamiaru poruszać spraw warszawskiej muzyki kościelnej, bo często na tem miejscu i o tej muzyce była mowa, chyba tylko dla pamięci czytelnika wspomnieć należy, iż w kilku kościołach są fachowi organiści, a w większej części zajmują te posady niefachowi muzycy. Ostatni oczywiście za tanie pieniądze mogą się podejmować przynależnych funkcji, inaczej trudnaby była ich na świecie egzystencya.—Że zaś dobrze uposażone świątynie nie mogą się zdobyć na zaangażowanie powołanych muzyków, to już chyba tylko i tylko wina odnośnych zarządów tych różnych świątyń.

Jak długo na tym koniku tandety i tanioci można będzie jechać—trudno przewidzieć, ale wobec postępów w umuzykalnieniu obywateli warszawskich spodziewać się należy, że potulne owieczki parafialne same zaczną strzydz uszy na stale rozstrojone organy i grających na nich analfabetów.—Tyle co do spraw czysto organistowskich. O chórach kościelnych trudno teraz pisać, bo jest to u nas czas przejściowy: mieszane chóry (z niewiast) zastąpiono przeważnie męskimi. Trzeba na to czasu i atlasu, by ostatnie te chóry mogły się rozwinąć na obszerniejszym repertuarze.

Przechodząc teraz na niwę muzyki operowej i koncertowej—mieliśmy swoich nowości, co prawda, niezbyt wiele. W początku sezonu wystawiono operę Statkowskiego: „Filenis“, która długo się nie utrzymała na repertuarze Opery. Sądzę, że przy wytrawniejszym zespole solistów zyskałaby ta opera trwalsze powodzenie. Obiecano wystawić na wiosnę nagrodzoną na konkursie „Maryę“ tegoż utalentowanego kompozytora, ale odroczoną ją do jesieni.

W Towarzystwie muzycznym wykonano popularną kantatę ks. Gruberskiego i kilka mniejszych utworów M. Karłowicza. Ostatni dyrygował także w Filharmonii kilku własnymi obszerniejszymi utworami, z których szczególniejszym jest symfoniczny „Powrotna fala“ zdradza muzyka wytwornie wykształconego a ponieważ to muzyk jeszcze młody, spodziewać się należy, że następnym utworom swoim nada rysy więcej indywidualne. Nadto słyszeliśmy w Filharmonii uverture do „Maryi“ Statkowskiego, kantatę M. Surzyńskiego i koncert organowy Surzyńskiego. Kilkakrotnie wykonywano „Step“ nader podniosły i poetyczny utwór „Z życia“—Noskowskiego.

Lutnia pod dyrekcją Maszyńskiego wykonała z wielkiem powodzeniem „Gallię“ Gounoda. Chór filharmonijny występował w „Parsifalu“ Wagnera, „Requiem“—Verdiego i „Stabat Mater“—Rossiniego—ostatnie, że tak powiem, oratorium wykonane zostało pod dyrekcją M. Surzyńskiego, a to z przyczyny ustąpienia p. Emila Młynarskiego ze stanowiska głównego kapelmistrza Filharmonii.

Vistulanus.

